Drugi nakład po konfiskacie

NARODOWO RADYKALNE PISMO TYGODNIOWE

Szczerbiec

NIEDZIELA DNIA 24 CZERWCA 1934

Rok I. Nr. 12

Cena 10 gr

Obóz Narodowo-Radykalny — Obozem zwycięstwa

Tadeusz Morek

O rycerskiego ducha

Żyjemy w czasach- kiedy z jednej strony rozmaici prorocy—wysłańcy masonerji głoszą hasła pacyfistyczne, a z drugiej strony szczują poszczególne narody na siebie. —

Jesteśmy świadkami, jak narody jedną ręką podpisują sążniste, pełne napuszonych słów oświadczenia pacyfistyczne, choćby w postaci paktów o nieagresji, a drugą ręką wprowadzają w ruch fabryki broni i amunicji, budują laboratorja chemiczne, w myśl przysłowia „ten zwycięży, kto prędzej uderzy". —

I dziś, gdy jakiś wysłannik międzynarodówki socjalistyczno - żydowsko - masońskiej bredzi o koncepcjach rozbrojeniowo - pacyfistycznych, to wszyscy śmieją się po cichu, choć klaszczą, by tym grzmotem braw zagłuszyć szczęk maszyn i zgrzyt kół, które wydobywają się z fabryk przemysłu wojennego.

I musimy sobie zdać sprawę z tej dwulicowości Narodów, musimy wyciągnąć dla siebie pewne wnioski praktyczne. —

Wszyscy jesteśmy głęboko wewnętrznie przekonani bez względu na różnice zapatrywań, że w razie napadu na granice naszego Państwa, wszyscy jak jeden mąż, od najstarszego do najmłodszego staniemy w jednym szeregu, pierś przy piersi, krzepko chwytając za broń, walcząc „osobiście i czynnie".

I dziś tembardziej musimy pracować nad przygotowaniem do powszechności obowiązku czynnej walki — nie mówiąc już o obowiązku krwi — całego Narodu, wszystkich Polaków na wypadek wojny.

Spójrzmy na nasze granice i naszych sąsiadów, widzimy, że jesteśmy uplasowani w specyficznem położeniu geograficznem i musimy stale być w pogotowiu do walki; musimy być narodem żołnierzy.

A żołnierzami narodu, wojskiem narodowem jesteśmy wszyscy!

Cały Naród! W pierwszym szeregu Młodzi.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że Naród pod bronią — to armja stojąca na straży swej historji.

Historji Chrobrych, Jagiełłów, Czarnieckich i Dąbrowskich, historji ducha rycerza polskiego; chwały oręża polskiego i potęgi Polski.

W naszem pojęciu **„Służba Wojskowa jest najzaszczytniejszem prawem Polaka"** i dlatego Żyd, komunista i komunizujący sekciarz nie może być żołnierzem polskim.

Gdyż nie ten jest żołnierzem, kto nosi mundur i szablę przy boku, ale ten, co ma „w sobie charakter żołnierza i żołnierskiego ducha".

A ducha żołnierskiego mogą mieć tylko ci, którzy chcą „Wielkiej Polski", których prowadzi zapał młodości, wiara i moc, którzy gotowi są pójść na śmierć, których prowadzi Duch Wielkiej Polski.

I dlatego Młodzi O. N. R. muszą wykazać się odwagą, karnością, inicjatywą i koleżeńskością, w każdej dziedzinie życia publicznego, a tembardziej w tym okresie, gdy będą ćwiczyli się w sztuce wojskowej w swoich oddziałach, do których na ten okres będą przydzieleni.

Muszą nauczyć się słuchać rozkazów, muszą stać się pierwszymi żołnierzami w swoich formacjach, muszą pamiętać o tem co im mówiono w Obozie.

Muszą wprowadzić do szeregów armji „Ducha Oddziałów, ducha ofiarności i obowiązku walki czynnej oraz powszechności obowiązku krwi, dlatego, co nas prowadzi w przyszłość dla „Wielkiej Polski".

I gdy „jasne koszule" zamienią na najbardziej zaszczytne, najbardziej drogi sercu każdego Polaka mundury żołnierzy polskich, muszą pamiętać, że szarego munduru żołnierza polskiego, symbolu walk o Niepodległość Państwa Polskiego splamić nie wolno. —.

Zamordowanie min. Pierackiego

Dnia 15 b. m. padł od kul nieznanego dotychczas sprawcy, na ulicy Warszawy, Minister Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisław Pieracki.

Ś. p. Minister był posłem na Sejm, oraz ostatnio przez 3 lata pracował intensywnie na stanowisku, na którym został zamordowany.

Przemysław Warmiński

Dlaczego...

Najlepszem wyjaśnieniem jest zawsze czyn i praca, ponieważ jednak krąży wkoło nas tak wiele różnych plotek czy nawet kłamstw, ponieważ z jednej strony widzi się w nas to, czego w nas niema zupełnie, i buduje się na tem nieziszczalne nadzieje, ponieważ dalej są tacy, co umyślnie paczą i zaciemniają nasz obraz — raz jeszcze wyjaśnienie jest konieczne.

Obóz Narodowo - Radykalny powstał przed 2 miesiącami w Warszawie jako samodzielna organizacja polityczna młodego pokolenia Polski Niepodległej, pokolenia wyrosłego w wielkich tradycjach ruchu wszechpolskiego, kształcącego swą myśl na pismach Ludwika Poprawskiego, Stefana Balickiego i Romana Dmowskiego, wychowanego wreszcie w kadrach organizacyjnych Obozu Wielkiej Polski.

Obóz Wielkiej Polski nie był organizacją powstałą naskutek zabiegów i prac tej czy innej grupy politycznej, powstał bowiem i przedewszystkiem rozrósł się dzięki temu jedynie, że był samodzielnym wyrazem organizacyjnym żywiołowego ruchu ideowego Młodych, że zorganizował to pokolenie, które wyrosło już całkowicie w wolnej ojczyźnie i pozbawione stąd obciążeń niewoli — swoisty posiada charakter i nastawienie, jednolite i wyraznie narodowe oblicze i które jedynie ma prawo nazywać się „Polską, która idzie".

Obóz mający zrealizować program narodowy w Polsce, grupujący wszystkie żywioły polskie i narodowe — zbyt wielkim jest, by można go ograniczać do szeregów jednego Stronnictwa, które mogą być zbyt ciasne, niewystarczające i niewspółczesne.

Stąd nikogo nie gorszyło i nie korciło, że istniało Stronnictwo Narodowe, grupujące w swych szeregach ludzi z tamtego pokolenia, bardzo zasłużonych dla Narodu pracą swą polityczną i społeczną przedewszystkiem w czasie przedwojennym, i że obok istniał Obóz Wielkiej Polski, grupujący ludzi młodych, niezasłużonych niczem, ale też i nie „obciążonych" przeszłością, Obóz w ustawicznej walce, wśród bezsensownych zdowało się nieraz ofiar organizujący masy, zwołujący Cały Naród pod sztandary swe — do pracy o Polskę Wielką, Narodową.

Po rozwiązaniu Obozu, czegoś w pokoleniu naszem zabrakło. Nie idei, bo ta nie ginie nigdy, nie ludzi, bo ci w większej części zostali.

Zabrakło sztandaru, pod którym bez zastrzeżeń i z mocną wiarą w zwycięstwo mógł stanąć ramię przy ramieniu młody rzemieślnik, student, chłop i robotnik.

Dziś. w rok przeszło po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski, po przejściowej pracy w szeregach Stronnictwa Narodowego, powołany został do życia Obóz Narodowo-Radykalny, w którego szeregach znalazła się wnet większość byłych członków Obozu Wielkiej Polski. Nie wszyscy, bo wielu, choć z sympatją dla nas, choć rozumiejąc nasze intencje, pozostało w Stronnictwie Narodowem i jego Wydziałach Młodych. Nie mamy im tego za złe, rozumiemy dobrze ich intencje, jak i to, że stan ten jest jedynie przejściowy.

Mamy jedynie, i mieć będziemy zawsze za złe tym wszystkim, którzy nie mogąc lub nie chcąc nas zrozumieć, zarzucają nam fałsz i nieuczciwość, zdradę idei i zmianę frontu.

Przed zarzutami takiego rodzaju tłumaczyć się chyba nie potrzebujemy. Bo czyż z powstaniem Obozu i rozpoczęciem pracy w jego szeregach miało się w nas nagle coś zmienić? Czyż staliśmy się innymi, niż byliśmy przed miesiącem, przed 2 laty w Obozie Wielkiej Polski? Czyż stworzenia z powrotem samodzielnej organizacji Ruchu Młodych jest zaraz jakimś rozłamem i zdradą. Czyż trzeba nazywać to rozkradaniem Obozu Narodowego, i budować na tem swe nadzieje?

Wrogowie Obozu Narodowego mogą się cieszyć ostatni. Przeciwko nim bowiem front nasz jest przedewszystkiem zwrócony. Walkę, prowadzoną przez Obóz Wielkiej Polski i przez Stronnictwo Narodowe o narodowe oblicze naszego państwa, o samodzielność polityki polskiej, o wielkość i potęgę naszego Narodu, walkę z międzynarodem żydowstwem, masonerją, sanacją i komunizmem, — podejmujemy w całej pełni. **Prowadzić ją jedynie chcemy skutecznej i konsekwentniej,** niż mogło to robić Stronnictwo Narodowe.

Straciliśmy bowiem wiarę, by ujednolicić Naród Polski, usunąć dzisiejszy stan i dzisiejszą „rzeczywistość" mogło jakiekolwiek z dawnych stronnictw politycznych. Wierzymy natomiast, że zrobi to młode pokolenie, w samodzielnej organizacji politycznej zgrupowane, poglądami i psychiką jednolite. I nie odkładamy tego do następnego pokolenia

I że stąd kto chce naprawy stosunków w Polsce, ten musi mieć nietylko w programie i w hasłach śmiałe reformy społeczne, ale musi także chcieć pełnego ich z r e a l i z o w a n i a.

Stosunek nasz do sprawy żydowskiej jest zbyt znany, by się nad nim rozwodzić. W tym punkcie jesteśmy najbardziej bezkompromisowi, najbardziej radykalni. Bo innymi być nie możemy

Uzdrowienia stosunków w Polsce nie możemy sobie wyobrazić bez naprawy obyczai i poziomu moralnego.

Stąd ogromne znaczenie, jakie przywiązujemy do religji katolickiej, z którą nierozerwalnie jest związana nasza kultura, — nasza przeszłość i przyszłość.

I jeżeli kto powie, że z takim programem zdradziliśmy nasze dotychczasowe sztandary, że zmieniliśmy front walki — że konkretnie rzecz bronąc — między Stronictwem Narodowem a nami musi być stan walki i niezgoda, — albo niczego nie rozumie, albo też świadomie mówi nieprawdę, i sam właśnie przyczynia się do rozbicia żywiołów narodowych.

Wszelkie takie wysiłki nie zdadzą się jednak na nic, gdyż fałsz jest zawsze bronią zawodną i obosieczną.

Wyjaśnienie

Wobec fałszywych wiadomości rozsiewanych przez część prasy, jakoby posłowie Stahl, Piestrzyński i Dembiński, którzy ostatnio wystąpili z klubu Narodowego, byli działaczami Obozu Narodowo - Radykalnego komunikujemy, że panowie ci z O. N. R. nic wspólnego nie mają, są natomiast przedstawicielami kierunku reprezentowanego przez Związek Młodych Narodowców.

Armja — to naród pod bronią

Przegląd prasy

W tygodniku „Sztafeta" w Nr. 19 z dni 10/17. 1934 r. kol. Jan Mosdorf w art. „Jedność a partyjnictwo" pisze:

„Dziś Obóz Narodowo Radykalny rzuca hasło jedności wszystkich Polaków wokół zasad przez siebie głoszonych. Nie przychodzimy odgrywać się politycznie, ani mścić. Kto szczerze stanie pod naszym sztandarem, może być pewien, że nie będziemy go szykanowali za przeszłość polityczną. I nie proklamujemy polityki nigów politycznych, zemsty za minione nienawiści, a jedynie bystrą uwagę na przyszłość i sprawiedliwą, a czujną ocenę czynów ludzkich.

Dlatego Obóz Narodowo - Radykalny, choć posiada formę Stronnictwa politycznego, jest przeciwnikiem partyjnictwa i w przyszłym ustroju narodowym partyj tolerować nie będzie.

Forma nie jest rzeczą decydującą. Dziś Obóz nasz prawnie i legalnie istnieje, jutro może go nie być, tak jak przestały istnieć formy Obozu Wielkiej Polski. Ale ruch narodowo - radykalny, wzbierając nieustannie na sile w walce o Wielką Polskę — doprowadzi z żelazną konsekwencją do zwycięstwa. A wówczas nowy zaprowadzi ład".

„Sztafeta", dziennik O. N. R. w numerze 50 pisze w art. „Prawo do pracy":

„To dziwne pomieszanie praw gospodarzy i gości musi się raz skończyć. „Każdy Polak ma prawo do pracy w Polsce" — powiedzieliśmy w deklaracji Obozu Narodowo-Radykalnego: Musi być troską rządu narodowego, aby każdy Polak czy Rusin, obywatel polski nie tylko znalazł w Polsce pracę, ale nadto, aby musiał pracować! W zdrowym narodzie nie powinno być miejsca dla leniuchów i darmozjadów.

Ponadto każdy Polak lub Rusin winien mieć w Polsce prawo pierwszeństwa do pracy przed obcymi, szczególnie zaś przed żydami. Wywóz polskiej ludności zagranicę kraju na pastwę losu — to zbrodnia i szaleństwo. Jeżeli żydom w Polsce robi się za ciasno, to goście powinni zrozumieć, że stali się gospodarzom ciężarem.

To też powiedzieliśmy w deklaracji wyraźnie: „Emigrować z Polski powinni żydzi, nie zaś, zmuszani do tego nędzą, chłop i robotnik polski".

To prawo gospodarcze do wyproszenia uciążliwego gościa z ciasnego mieszkania nazywają żydzi... antysemityzmem.

Następnie ta sama „Sztafeta" w numerze 57 pisze w art. „Hierarchje ofiarności" pisze:

„O ile wyższy powinein być stopień ofiarności, jakiego naród musi wymagać od tych, którzy nim rządzą i mają częstokroć rozstrzygający wpływ na jego losy! Jak niemoralny jest rząd tych, którzy — rządząc państwem — polują na własne korzyści!

Uprawnienie do rządzenia narodowem państwem daje tylko niekłamana ofiarność na rzecz narodu. Rządzenie nie jest jednak nagrodą za zasługi, lecz właśnie nowem zobowiązaniem, zaciągniętem wobec Narodu przez tych, którzy obejmują władzę. Rządzenie nie jest okresem zapłaty za kiedyś poniesione trudy, lecz właśnie początkiem nowych ofiar i nowych wysiłków.

Tylko tak pojęty stosunek rządzących opiera władzę w państwie narodowem na fundamencie moralnym. Na ofiarności rządzących polega zdrowa hierarchja w narodzie i dlatego nazywamy ją hierarchją ofiarności.

„Ustrój narodowy państwa oparty być musi na hierarchji ofiarności, hierarchji, wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu, jako całości" — powiedzieliśmy w deklaracji Obozu Narodowo - Radykalnego.

Im kto mocniej ukochał Naród i im silniej tę miłość przez dobrowolne ofiary praktykuje w życiu — tem większe ma prawo moralne do kierowania jego losami. Przywiązanie najszczersze do jakiejś klasy, partji, czy osoby miłości do Narodu jako całości, nigdy nie zastąpi".

Pokolenie wojenne na przełomie

(Dokończenie)

A gdy się widzi, że wielu naszych senjorów „bojowych nie przebłaganych nacjonalistów" wycofuje się w zacisze filozoficznej sekty i odgrodzić się chce chińskim murem od wielkiej, decydującej walki cywilizacji rzymskiej z Azją w Europie, człowiek myślący historycznie i porównawczo musi się zapytać, czy rzeczwiście w rozwoju naszym doszliśmy do tego stadjum schyłkowego, w którem społeczeństwo śledzi z zapartym oddechem i biciem serca bohaterów z komedji

Czy rzeczywiście nacjonalistom pozostaje już tylko filozofowanie, ruchy etyczno,estetyczne? Czy nie za pospiesznie myślimy kategorjami Zachodu o zjawiskach naszego życia? Czy nie należy poddać rewizji twierdzenia, że jesteśmy ściśle związani z kulturą Zachodu i wszystkie prądy i przemiany, jakie się tam rodzą, muszą u nas żłobić sobie koryto?...

... Piszą niektórzy, że tam jest reakcja, zaczyna się „odrodzenie". A może ta „reakcja" w centrach cywilizacji zachodniej, w Paryżu i w Londynie, jest ostatnim blaskiem zamierającego „świata"? I mają rację ci, co twierdzą, że szczytem rozwoju cywilizacji zachodniej były czasy napoleońskie, a teraz jest już ona po drugiej stronie swej krzywej rozwojowej? Że teraz Zachód idzie ku przepaści i zdobyć się może tylko na gadanie, na naukę, sztukę i filozofję, jak starożytna Grecja? I znużony woła o Pax romane a nawet godzi się na Pax Jehovae i do czynu niezdolny czeka bolszewickiego młota, by zdruzgotał to co zgniło i do zagłady dojrzało?

... Może nasze drogi środkowej Europy i Europy Zachodniej, powinny rozejść się tak, jak kiedyś i Grecji i Rzymu? A granica prawdziwego Zachodu leży hen na Zachodzie, a u nas przyspieszony rozkład dekadenckich form cywilizacji, cywilizacji „wielkich demokracyj Zachodu" jest tylko objawem budzenia się do życia nowych sił, surowych i twardych, zdolnych dostawienia czoła zwycięskiej walce tak masońskiemu Zachodowi jak i bolszewickiemu Wschodowi?...

Wszystko to są pytania, na które senjorowie młodzieży wojennej muszą odpowiedzieć nietylko słowem, ale przedewszystkiem działaniem. Patrząc na te walki, na to panta rei, szukamy trwałego oparcia na ziemi ojczystej.

Stoimy obecnie przed zjawiskiem żywiołowej ekspansji wieśniaków...

...W swej walce politycznej sprzymierzył się wieśniak polski... z ruchem liberalnym, przyjął całą kulturę polityczną od masońskiego Zachodu i dostał się w ręce demagogów, swoje osobiste interesy mających na celu, którzy rozbili masę włościan na zwalczające się zaciekle odłamy. Sytuację tę wykorzystały także czynniki ukryte, dążące do rozkładu podstawy naszej państwowości, którą zawsze będzie obyczaj polityczny społeczeństwa.

...Widzimy już bardzo dobrze, że instytucje polityczne demokratyczne nie dały władzy w ręce ludu, który stanowi większą część społeczeństwa, co więcej, prowadzą do rozkładu wierzeń, obyczajów i tradycyj, stanowiących podstawę jego siły...

...Gdzie siły, na których się oprzeć w organizowaniu walki przeciw naszym wspólnym wrogom, wrogom Rzymu, kościoła Rzymskiego, narodów słowiańskich?

Nadchodzące dziś czasy domagają się od nas jednostek o silnym charakterze, zdolnych przebojem iść do celu, poczuwających się do indywidulanej odpowiedzialności przed historją, kierujących się rzymską zasadą ojczyzna i moja duma; opanowanie przez nie umysłem chaosu zjawisk otaczającego nas życia; wreszcie organizowanie chodzących luzem jednostek.

Silnego charakteru, dumy, poczucia odpowiedzialności nie można się z książek nauczyć. Odpowiednia lektura może je uświadomić, dać zaś je nam może tylko działanie.

Ogół naszej „inteligencji" nie widzi, nie docenia wartości moralnych, jakie wniosła w życie narodu młodzież, powracająca z wojny. Trzeba stwierdzić fakt, że o ile wojna niszczy i rozkłada to, co zgniło w pokoju, to z drugiej strony zdrowe moralne jednostki hartuje jak żaden inny rodzaj walki.

Życie militarne na froncie, zobojętnienie na trudy i niedostatki, surowa dyscyplina w obliczu śmierci, posyłanie na śmierć innych i siebie, zmusiły wielu z nas do instynktownego przewartościowania burżuazyjnych wartości etycznych. Większość młodzieży „wojennej" nie wie nawet, nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie w niej drzemią siły moralne, które... w przybliżających się latach mogą stać się podstawą siły organizującej odrodzenie narodu.

Do naszego pokolenia należy wreszcie zadanie, związania życia historycznego z naukami humanistycznemi...

Rozwój tych nauk doszedł już do tego stadjum, że sztaby obozów politycznych, jak zresztą każdy nowożytny Europejczyk, chcący zrozumieć to, co się koło niego dzieje, może korzystać ze zdobyczy mrówczej pracy całych pokoleń uczonych, oprzeć się na ich doświadczeniu.

Nauki humanistyczne powinny stać się dla nas drugiem źródłem w walce na wielkim froncie imponderabiljów, zanim stal uderzy o stal.

Rusticus.

Tadeusz Motz

Dobrodzieje wsi

Obóz Narodowo-Radykalny, jest w tym szczęśliwym położeniu, że jest właśnie zupełnie niezależnym, że skupia najaktywniejsze i najzdrowsze elementy polskie i w swojej przyszłości niema ciemna karty, lecz tylko jasną przyszłość.

Czy chłopi, a zwłaszcza drobni korzystają z tego? Nie!

Korzysta wybrany obszarnik i kupiec eksporter — ale chłop nic, ani grosza.

Drobny rolnik musi wyprzedać zboże na jesieni za marne pieniądze, aby opędzić najważniejsze płatności".

Stan ekonomiczny wsi z każdym dniem pogarsza się.

Dziwnem może się wydawać, że kiedy nad horyzontem życia ekonmicznego gromadzą się groźne chmury, a sanacja nie myśli zapobiec zbliżającej się katastrofie.

Nas to jednak nie dziwi. Rozumiemy, że nie jest ona zdolna zapobiedz jej, bo za mało rozumie bolączki polskiej wsi, bo właściwie nic jej z nią w zasadzie nie łączy.

Radziwiłłowie, Wiśliccy, Mühlstein'y itd. są jej (Sanacji) daleko bliżsi niż ci z których pracy żyją i bogacą się.

Dopóki głos w Polsce, będą miały elementy tego rodzaju, dopóki wpływy żydowsko-masońskie będą o wszystkiem decydować. Polski chłop będzie zawsze bity...

Tylko szczerzy Polacy, niezależni, nieskrępowani, przez organizacje wrogie nam i obce zdolni będą kraj nasz a w pierwszym rzędzie wieś z obecnego stanu w jakim się znajduje wyprowadzić, zapewnić wsi polskiej, spokojny rozwój.

W końcu, że posiada niezłomną wolę, wiarę, a nawet pewność, za to co głosi, i co postawi sobie za cel to i rzeczywistość.

Zamknięcie drukarni „Sztafety"

W środę, dnia 13 bm. o godz. 8-mej wieczorem w Warszawie policja wkroczyła do drukarni Artystycznej gdzie drukowano Sztafetę. Drukarnia została opieczętowana. Mimo zamknięcia drukarni, nazajutrz Sztafeta się ukazała.

Niemieccy kombinatorzy

Na terenie międzynorodowym Niemcy Hitlerowskie, rozpoczęły serję wizyt, których cel pozostanie chwilowo tajemnicą.

I tak w jednym czasie:

Hitler pojechał do Włoch gdzie był przyjmowany dość „defiladowo" przez Mussoliniego w Wenecji w pałacu Dożów i obaj wodzowie nie żałowali sobie z pewnością komplimentów.

A prawa ręka Hitlera min. propagandy Goebbels odwiedził samolotem Polskę, zwiedzając Warszawę i Kraków, gdzie był przyjęty przez Najwyższe Władze Polskie.

Czy obie wizyty nie pozostają czasem w związku z plebiscytem na ziemiach francuskich?

Żydzi u premjera

14. b. m. o godz. 2-giej popoł. premjer prof. Kozłowski przyjął delegację posłów żydowskich, złożoną z pos. Razmarina, Wiślickiego, Lewina i Mincberga. Pierwszy z nich jest przedstawicielem sjonistów, pozostali trzej zostali wybrani z listy B. B.

Posłowie żydowscy udali się do premjera — jak pisała prasa żydowska — aby omówić sprawę rosnącego w Polsce antysemityzmu i poprosić o ochronę.

Poseł Rosmarin o „Sztafecie"

Pos. Rosmarin, uczestnik onegdajszej wizyty delegacji żydowskiej u premjera, w n-rze 133 „Momentu" z dnia 10 czerwca zamieścił artykuł, w którym uskarżał się, że rząd za mało zajmuje się O. N. R., że cenzura za mało konfiskuje „Szafetę".

W artykule pos. Rosmarin znajdowało się takie zdanie, które przytaczamy poniżej dosłownie:

„Pomimo ustawicznych protestów z naszej strony, ukazuje się nadal regularnie, dzień w dzień gazeta, która postawiła sobie jedno jedyne zadanie: nawoływać do dzikich ekscesów przeciw ludności żydowskiej w kraju.

Istnieją odpowiednie przepisy cenzury nie pozwalające obrażać religji... My będziemy nadal przychodzili do rządu z radami i ostrzeżeniami. Naszem zadaniem jest zwracać uwagę, że walka z żydami... zaczyna się na żydach, ale prowadzi dalej, znacznie dalej...

Od rządu, który stoi na stanowisku równości wszystkich obywateli, od silnego i autorytatywnego rządu, mamy prawo żądać, aby uczynił koniec takiemu stanowi...".

Trębacze

Legjon Młodych w Grodnie w wydanej ostatnio jednodniówce rzuca takie hasło:

Narodziel ospalstwa pieluchy zrzuć
Na apel trzeba dziś w trąby dąć"

Niebezpieczne wezwanie. Gdy legjoniści za mocno będą dąć w trąby, to jak będą wyglądały ich pieluchy?

Prześladowania nie łamią ludzi silnych

W Polsce chleb i praca dla Polaków

ECHA

Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie

SWARZĘDZ.

W dniu 22 kwietnia br. zostało zwołane do Swarzędza zebranie O. N. R. W tym samym dniu odbywał się w Poznaniu zjazd kierowników placówek i Wielkie Zgromadzenie Publiczne z kol. Prószyńskim i Kozakiewiczem. Wskutek tego kierownik placówki w Swarzędzu kol. Pacholski przybył wraz z kol. Budniakiem i Kordylewskim z pewnem opóźnieniem. Na sali zebrania znajdowała się bojówka z p. Czapiewskim na czele, przywieziona czterema samochodami. Przywieziono również aparat filmowy, który miał dokonać zdjęć pobicia i wyniesienia z sali kol. Howorki. Tenże jednak nie przyjechał, gdyż miał konferencję z kol. Kozakiewiczem i Prószyńskim. Wobec tej sytuacji nasi koledzy ze Swarzędza prosili, aby nie wchodzić na zebranie, które właśnie zaczęli i prowadzili zwiezieni z Poznania bojówkarze.

SKÓRZEWO.

W dniu 21 maja br. Stronictwo Narodowe zwołało do lokalu niejakiego Kaczmarka zebranie. Zebranie miało charakter Zgromadzenia Publicznego. Ciekawem jest, że Stronnictwo Narodowe odbywa zgromadzenia publiczne bez zawiadomienia władz administracyjnych, a nam takich zebrań mimo zawiadomienia nie pozwala się urządzać. Na zebranie to przybył kol. Pilaczyński, kierownik placówki w Skórzewie. Kiedy p. Szulczyński wystąpił z cyklem oszczerstw, kol. Pilaczyński zaprotestował przeciwko temu. Wówczas wyproszono go z sali. Kol. Pilaczyński, wychodząc, oświadczył, że postara się o prelegenta z Poznania, który wszystko wyjaśni i wyszedł. Kiedy przybył na pocztę, aby zatelefonować o przyjazd prelegenta, przy telefonie znajdował się już jeden z 7-miu bojówkarzy p. Szulczyńskiego, który telefonował o przysłanie ludzi z Poznania dobrych do bicia (dosłownie użyto tych słów). Wówczas kol. Pilaczyński, telefonując po prelegenta, zwrócił uwagę, że jest już jedna bojówka, a przyjdzie jeszcze druga.

Piętnaście minut po telefonie przybyło samochodami 22 ludzi z kursu prelegentów i instruktorów organizacyjnych, który się właśnie odbywał w lokalu obozu. Wówczas zebranie Stronnictwa Narodowego zakończono. Drzwi do zagrody zamknięto. W międzyczasie nadjechała bojówka (bojówki Stronnictwa Narodowego znane z obrony sali Belwederu oznaczają się, że początek swej nazwy biorą nie od słowa bój!, ale od słowa bać!) Nadchodząca odsiecz zamiast jechać na pomoc, skręciła w bok i w popłochu polnemi drogami umknęła. Charakterystycznem jest, że w serdecznej zgodzie ze Stronnictwem Narodowem był skórzewski oddział Strzelca i kiedy ktoś z obecnych zwrócił uwagę, że p. Szulczyński odgrażał się rewolwerem na podwórzu kol. Howorka pokazał jednemu ze strzelców, którzy pełnili straż przed zagrodą Kaczmarka, straszak i powiedział temuż, aby tamten ostrzegł Szulczyńskiego, że my również mamy rewolwery.

Następnie członkowie nasi odjechali z powrotem do Poznania, a w trzy godziny później przybyła do Skórzewa druga odsiecz w postaci wzmocnionej bojówki Stronnictwa Narodowego (Wydział Młodych) i ocaliła struchlałych ze strachu bojowców z p. Szulczyńskim.

Obecnie Kurjer Poznański rozpisuje się o tem, że ks. proboszcz w Skórzewie zapobiegł rozlewu krwi, ale przeciwko temu samemu proboszczowi zrobiono doniesienie, że nie pozwolił telefonować „narzeczonej" p. Szulczyńskiego.

SOKOŁOWO.

W dniu 31 maja br. bojówka Stronnictwa Narodowego w sile 40 ludzi z Chodzieży zorganizowała zebranie publiczne. Kiedy na zebranie nie wpuszczono osób, które miały przemawiać z ramienia O. N. R. wszyscy mieszkańcy Sokołowa opuścili salę. Pp. Miedziński i Stepczyński urządzili w Sokołowie zebranie bojówki, przywiezionej z Budzynia i Chodzieży.

Antysemityzm

Antysemityzm nie jest zjawiskiem nowem.

Ciekawy i uderzająco przypominający naszą rzeczywistość jest rozwój antysemityzmu w... II wieku przed Chrystusem.

Aleksander Wielki w miastach przez siebie zakładanych na Wschodzie chętnie wprowadzał element żydowski.

Następcy jego opiekowali się serdecznie osadnikami żydowskimi, którzy potrafili wywalczyć sobie prawa obywatelskie na równi z Grekami. Otaczano czcią i zaszczytami wybitniejszych Żydów, dawano im wysokie urzędy państwowe, w administracji, wychowaniu i wojsku.

Starano się upaństwowić Żydów przez łączenie ich z ludnością rdzenną i przez narzucenie im języka greckiego.

Żydzi nie zlękli się zbytnio i ustąpili. Nie tylko, że mówili po grecku, ale w swej gorliwości przełożyli Stary Zakon na język grecki.

Na wszelkie sposoby starali się zmniejszyć przepaść rasową i kulturalną pomiędzy ludnością aryjską a sobą.

Ale już wtedy wystąpiła jedna z najwybitniejszych cech żydostwa: genjusz oszustwa.

Zaczęli od fałszowania historji własnej, później wzięli się do historji greckiej.

Gwałtem zaczęli przerabiać swych przodków, patrjarchów i prawodawców Starego Testamentu na miarę greckich bohaterów, mężów stanu i wodzów.

W historji greckiej wykazywali, że Grecy wszystkie swe zdobycze kulturalne i polityczne zawdzięczają Żydom. Szczególnie w tych fałszerstwach celował żydowina ukryty pod dyskretnym pseudonimem... perskim: Artapanos.

Oszustwa mszczą się! Sielanka żydowsko-grecka kończy się. W II-gim i I-szym wieku przed Chr. powstaje silny odruch aryjski wśród Greków.

Oto co pisze prof. Morawski o objawach antysemityzmu w tych czasach. Walczono z Żydami ich własną bronią: „Sięgano do zamierzchłej przeszłości i gły ich niepokój i również często ich słuwymyślano, że Żydzi dlatego musieli uchodzić z Egiptu, bo powszechny budzili tam wstręt jakiemiś przypadłościami na ciele i skórze. Nie cierpiano Żydów z powodów społecznych, zarzucano im nienawiść do rodu ludzkiego, wytykano im wyłączność i brak wszelkiej miłości bliźniego poza swoimi ziomkami, ich zamknięcie się w obrębie swych interesów i swojej rasy.

Pod względem politycznym raziły ciążałczość wobec panów tego świata, którym się naprzemian i z kolei według powiewu wiatru jaknajniżej kłaniali.

Te wszystkie przeciwieństwa nieporozumienia zaostrzały stosunki, utrudniały współżycie.

Dochodziło też często do bójek, w których od zwady przychodziło do miotania kamieni, od kamieni do grabieży, do nożów i ognia".

Tak więc poznali się na nich już 2000 lat temu.

Stefan Bławdziewicz

Prawo do pracy

W ustroju kapitalistycznym praca ludzka nie jest otoczona zbyt wielkim szacunkiem, uważa się ją tylko za towar taki sam jak każdy inny, który można nabyć na rynku gospodarczym. W myśl ekonomji liberalnej pracę i jej cenę, ocenia się litylko pod kątem widzenia podaży i popytu: jak zapotrzebowanie jest duże praca wzrasta w cenie, jak małe cena rynkowa pracy maleje. Człowiek pracujący zostaje sprowadzony do roli maszyny wydającej z siebie pewną sumę energji; żywy robotnik staje się nawet mniej cennym od maszyny — mniej jest od niej wart. Z punktu widzenia kapitalizmu człowiek pracy przestaje być człowiekiem, a staje się zwierzęciem pociągowem, dobrze oswojonem i potulnie zarabiającem na życie. Przecież zasada „dobrze prowadzonego przedsiębiorstwa" jest hasło — „obniżyć koszta produkcji" — obniża się więc płace robotnikowi, wyrzuca się go na bruk, a w jego miejsce ustawia się lepiej kalkulujące się maszyny. — W ten sposób tworzy się masy bezrobotnych, nie mających środków do życia, a zmniejszając siłę nabywczą ludności, sprowadza się coraz większy „kryzys".

„Wielki" ekonomista liberalny, Dawid Ricodo (naturalnie Żyd), zwykły ten wyzysk i oszustwo sprowadził do wyżyn teorji „naukowej", uznając za „cenę naturalną" pracy ludzkiej to tylko, co trzeba by zachować warstwe robotniczą przy życiu i pozwolić jej na jakie takie rozmnożenie się, aby liczba robotników nie malała.

Kapitaliści dzięki porozumieniu, w jakiem się znajdują (kartele, trusty, syndykaty i t. p.), a również zawdzięczając ogromnej liczbie bezrobotnych, gotowych przyjąć byle jakie warunki pracy — aby tylko wyżyć — mogą ludziom pracy dyktować bezwzględne warunki: — albo zostaniecie naszymi faktycznymi niewolnikami, albo bezrobocie..., i śmierć głodowa.

Świat począł dzielić się na robocze bydło, pracujące, bądź fizycznie — robotnik, bądź umysłowo — inteligent i urzędnik, — oraz na warstwe panów świata — wielkich finansistów, aferzystów, międzynarodowych komiwojażerów (jak ich nazywa R. Dmowski) i macherów od wszelkich ciemnych interesów. Te niebieskie ptaki nie sieją, nie orzą, a żyją, — i jak żyją. Wtedy gdy najdzielniejsze elementy Narodu ginęły na polach bitew, aby krwią własną odbudować Państwo Polskie — oni bezpiecznie zadekowani „robili interesa"; teraz trzęsą światem i Polską.

Nic dziwnego, że taki stan dłużej trwać nie może. Praca i człowiek pracy nie jest towarem, którym można handlować. Że człowiek jest czemś więcej niż człowiekiem „pracy". Międzynarodówka finansowa zapomniała, że ma przed sobą nie bezduszne tłumy, lecz świadome swych celów narody. Ekonomiści muszą pojąć, że życie jest silniejsze od najlogiczniej skontruowanych teoryj naukowych, których błąd i nieuczciwość polega na tem, że nie uwzględniają żywego człowieka i żywych narodów, ich dążeń i ich siły.

Człowiek pracy pozostawiony sam sobie musi się bronić i broni się jak może, stąd związki zawodowe, strajki, zaburzenia i t. p., stąd wreszcie walka klas. Niestety słusznej strony robotnika przed kapitalistą podjęli się ci sami, którzy kierują i kapitalizmem t. zn. Żydzi. — Normalna zdrowa walka o wyzwolenie i niezależność zamienia się w nienawiść, osłabiającą narody. O to Żydom jednak chodzi. Do czego to jednak doprowadziło, widzimy na tragicznym przykładzie Sowietów. I tam praca jest poniewierana, i tam wszystkiem kieruje grupa wyzyskiwaczy, tyranów i Żydów. Gdy za Piotra W. tysiące niewolników padało w moczarach, aby wybudować carską stolicę — cud miasto — Petersburg, tak teraz setki tysięcy robotników ginie daleko na Wschodzie przy budowie nowego „cudu" Magnitogorska, czy przy konstrukcji tamy-olbrzyma Dnieprostroju.

W Państwie Narodowem praca musi być podstawą życia narodowego. Bez pracy niema dobrobytu, bez pracy niema potęgi Państwa. Praca przestaje być towarem, a staje się godnością. Naród, jego bogactwo i kulturę tworzy twórczy wysiłek szeregu pokoleń, to też ludzie nie pracujący przestają być członkami Narodu. W Państwie Narodowem praca staje się obowiązkiem. Tylko człowiek pracujący i coś tworzący może być pełnowartościowym obywatelem i tylko on może decydować o losach Państwa. Miejsce w Polsce jest tylko dla ludzi czynu i oni tylko mają prawo do egzystencji i do rządzenia. Wartość ludzi i nagroda za ich trud mierzyć si ębędzie wartością ich pracy. — Naturalnie ta praca może przybierać rozmaitę formy, jeden jest jednak zasadniczy warunek: — musi być twórczą.

Idą nowe czasy, gdzie dla dekowników i kombinatorów miejsca w Polsce nie będzie i dla nich, jak również dla całej „elity nierobów" te czasy będą bardzo ciężkie.

Wielkość Państw i Narodów mierzy się wielkością tego, co one stworzyły, a naszą największą ambicją jest, ażeby Państwo Polskie było Wielkiem Mocarstwem.

Z teki „Sztafeciarza"

Żywiołowy rozwój ruchu narodowo-radykalnego postawił przed kierownictwem Obozu konieczność stworzenia pisma któreby codziennie odzwierciadlało stanowisko Obozu w stosunku do zagadnień chwili bieżącej. —

Z drobnych składek Obozowców zebrano niezbędny fundusz, redakcja i administracja, z pośród Obozowców złożona — zadeklarowała bezpłatną pracę i pomysł został urzeczywistniony, wysiłkiem bezinteresowności, młodzieńczego zapału i żelaznej woli.

Dnia 14-go maja Organ Obozu Narodowo-Radykalnego tygodnik „Sztafeta" przekształcony został w dziennik i ukazywał się dotąd w Warszawie, codziennie rano.

Już nadzwyczajny dodatek „Sztafety" zapowiadający to przekształcenie i oznajmujący stolicy o powstaniu dziennika, który walczyć będzie o prawa człowieka pracy w Polsce, a przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu i żydostwu — wywołał w Warszawie olbrzymie wrażenie.

Pierwszego dnia do propagandowej rozsprzedaży dziennika stanęło kilkuset Obozowców. Ramię przy ramieniu wyszli na miasto koledzy i koleżanki.

W akcji wzięło udział osobiście Kierownictwo Obozu z kol. Janem Mosdorfem na czele. Sprzedawców „Sztafety" w jasnych koszulach powitała Warszawa entuzjastycznie.

Kilku dziesięciotysięczny nakład „Sztafety" został rozchwytany przez publiczność ze wszystkich sfer.

Szturmem zdobyto serca i myśli Warszawy, gorący odzew z jakim spotkały się hasła głoszone przez „Sztafetę" wywołał popłoch wśród żydostwa i silne zaniepokojenie wśród wszystkich tych, którzy służą interesom żydowskim.

Nie długo trzeba było czekać na represje.

Już nazajutrz numer „Sztafety" został skonfiskowany. Zainteresowanie pismem wzmaga się. Ponad 300 rozsprzedających pismo Obozowców zatrzymano i osadzono w Komisarjatach policji.

Nakład „Sztafety" poszedł w górę — „Sztafeta" stała się najpoczytniejszym pismem stolicy. Żydów doprowadziło to do szału wściekłości. Konfiskaty zaczęły się sypać jedna za drugą, wystarczy wspomnieć, że w ciągu miesiąca na skutek kcnfiskat ukazało się 59 numerów „Sztafety"

Niedawno żargonowy „Hajnt" oceniając siłę zdobywczą ruchu Narodowo - Radykalnego, napisał dosłownie: „jeśli ta „Sztafeta" się rozwinie „my Żydzi jesteśmy zgubieni".

To też żydowstwo z mobilizowało pieniądze na walkę z naszym Ruchem.

Pieniądze poszły w ruch i niebawem w roli obrońców żydów wystąpili socjaliści z P. P. S. C. K. W i Komuniści.

Rozpoczęły się napady na kolporterów „Sztafety" i redakcję.

Ale Obozowcy rychło poradzili sobie z płatnymi pachołkami żydowskimi.

Żydzi, gdy ta droga się nie udała, zaczęli deptać po przedpokojach wojewodów i ministrów, ba zdobyli się nawet na bezszczelność udania się do ks. Kardynała Kakowskiego, ze skargą na Ruch Narodowo-Radykalny i dostali od księdza Kościoła zasłużoną odprawę.

A „Sztafeta" tymczasem rozwija się z dnia na dzień.

Demaskuje żydowskie matactwa, w każdym numerze wskazuje drogi ku naprawie stosunków i ku budowie Wielkiej Polski.

To też świat kapitału i żydostwo nienawidzą „Sztafety" i starają się Jej utrudnić dostęp do miast, miasteczki i wsi polskich, aby prawda przez nas głoszona nie rozeszła się szeroko po kraju.

A jednak my „Sztafeciarze" nie damy się i musi się „Sztafeta" rozejść w całej Polsce, niosąc wszędzie dobrą nowinę — dzień zwycięstwa idei Narodowej staje się coraz bliższy.

„Wiesiek"

„Jasne koszule“

OBOZU NARODOWO-RADYKALNEGO

usuną to wszystko co niszczy i rozkłada Naród i Państwo Polskie walcząc z żydostwem — masonerją, komunizmem oraz z kapitalizmem.

Komunikat

Kier. Obozu Narodowo-Radykalnego — dzielnicy Zachodniej, komunikuje:

W nocy dnia 16 na 17 czerwca r. b. aresztowanych zostało w całej Polsce kilkuset członków Obozu Narodowo-Radykalnego.

Równocześnie zostały zamknięte i opieczętowane lokale kierownictwa w Warszawie i w Poznaniu, oraz lokale Redakcyj „Sztafety“ i „Szczerbca“. —

Kierownictwo O. N. R. podając powyższe do wiadomości, wzywa wszystkich członków do zachowania całkowitego spokoju, oraz kontynuowania wszelkich prac organizacyjnych.

Praca Obozowa, nie może ulec ani na chwilę wstrzymaniu; wprost przeciwnie wzmożona działalność niech będzie odpowiedzią na aresztowania i represje, które spotkały nasz Obóz w ostatnich dniach.

Lech Bieńkowski

O radykalny program gospodarczy

Położenie gospodarcze wsi pogarsza się z tygodnia na tydzień katastrofalnie. Zdaje się, że niema już żadnej rady, że katastrofa w formie powszechnego bankructwa przyjść musi. Do takiego przekonania dochodzi się, patrząc na nieudolną, spóźnioną, operującą półśrodkami akcję ratowniczą rządu.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że w obecnych warunkach nie możemy liczyć na żadną zmianę.

Spółka sanacyjno - kapitalistyczno - żydowska nie dopuszcza do żadnej reformy obecnego położenia.

Bo gruntowna i skuteczna reforma wymagałaby radykalnych cięć, a cięcia te muszą być wymierzone w pasożyty żyjące kosztem narodu, a przedewszystkiem warstwy rolniczej.

Wszystkie ciężary wsi, przyczyny jej obecnego położenia dadzą się sprowadzić do trzech: rozpiętość cen przemysłowych i rolnych, pośrednictwo żydowskie, stosunkowo nadmierne obciążenie podatkowe.

Rozpiętość cen przemysłowych i rolnych, powiększające się ciągle, powstaje skutkiem egoistycznej polityki karteli i monopolów. Istnieje w Polsce koło dwunastu umów kartelowych. Zresztą cały wielki kapitał znajduje się w rękach cudzoziemskich lub żydowskich. Dochodzi do tego szkodliwa polityka sfer rządowych, pozwalająca kapitalistom na wyśrubowywanie cen w kraju, aby tylko mogli wywozić zagranicę, choćby to się zupełnie nie opłacało. W ten sposób za cukier, węgiel, naftę, płaci ludność polska kilkakrotnie drożej, aniżeli Szwedzi czy Duńczycy za te same polskie towary. Pozwala to rządowi kosztem wyniszczenia rynku wewnętrznego polskiego, wyciągnięcie od kapitalistów podatków, które mieszczą się zresztą w wysokich cenach przemysłowych.

Przed kilku miesiącami oglądaliśmy taką karykaturę walki sanacji z kartelami. Nikt tego poważnie nie będzie brał do póki w radach nadzorczych wielkich przedsiębiorstw będą zasiadali dygnitarze sanacyjni, a kasy wyborcze sanacji w dalszym ciągu zasilane przez wielki kapitał.

Ale ta rozpiętość cen nie jest tylko wynikiem wyzysku wielkiego kapitału, ale jest także skutkiem wyzysku pośrednictwa żydowskiego. Rolnik kupuje drogo a sprzedaje tanio. Pośrednictwo z wyjątkiem dzielnicy zachodniej znajdujące się w rękach Żydów, zabiera dużą część dochodu. Takiego wyzysku pośrednictwa, będącego ciężarem całej warstwy produkcyjnej, żaden kraj, i tembardziej kraj, jakim jest Polska, nie wytrzyma.

Usunięcie Żydów, zmniejszy i ograniczy wyzysk pośrednictw, a jednocześnie skierowanie ludności wiejskiej do miast, miasteczek, odciąży wieś i zmniejszy jej przeludnienie.

Trzeciem ciężarem dla warstw produkcyjnych jest nadmiernie rozbudowany aparat państwowy, utrzymujący około miljona urzędników. Budżet państwa, samorządu, ubezpieczeń społecznych, przedsiębiorstw państwowych wynosi około czterech miljardów złotych i zabiera połowę całego dochodu społecznego kraju.

Jeżeli wieś polska ma być uratowana, jeżeli chcemy zachować jej siłę rozrodczą, jej moralność, religijność, przywiązanie do ziemi, jej polski charakter, musimy stworzyć odpowiednie warunki swobodnego rozwoju i niezależności gospodarczej. Te warunki nie zaistnieją, jeżeli nie usuniemy warstw pasożytujących na warstwach produkcyjnych. Dlatego dotychczasowe półśrodki użyte przez sanację nie prowadzą do niczego.

Obóz Narodowo - Radykalny jest jedynym niezależnym obozem w Polsce. Zadaniem jego wyzwolenie szerokich mas i zapewnienie mu rzeczywistej niezależności gospodarczej, a przeto realnego wpływu na politykę narodową. Dotychczas mimo demokratycznych rządów w Polsce władza nominalnie znajduje się w rękach sanacji, a w rzeczywistości należy do wyżej wspomniany spółki.

Nasz radykalny program—to wywłaszczenie wielkiego kapitału, usunięcie Żydów z Polski i zmniejszenie i potanienie całego aparatu rządzącego przez zmianę rządu.

Jesteśmy w ślepiej ulicy, albo przebijemy jej wylot, albo udusimy się, kręcąc się w kółko na miejscu. Do przebicia tego wylotu Obóz Narodowo - Radykalny organizuje najszersze masy ludu polskiego, wskazując im realny i radykalny program drogi do Wielkiej Polski.

Z. Kerom

Na marginesie t. zw. „gospodarki planowej“

Niektórzy możni tego świata i cała „chmara tych myślących“ podaje jako receptę na obecne niedomagania gospodarczo ustrojowe „tak zw. gospodarkę planową“.

Mówiąc lapidarnie ma to być ten wymarzony i wyśniony z tysiąca jednej nocy plan, w którym władze biuralistyczne mają kierować całym życiem gospodarczem narodów, państw.

Moloch biurokratyczny, cała ta armja pisarków ma ustalać, gdzie ma być rozmieszczona, jaka ilość, a najlepsze to, to jakich rodzajów mają być przedsiębiorstwa, ile ma kosztować dany towar no i naturalnie ten sam aparat administracyjny ma wyznaczać, gdzie i kto ma być zatrudniony i jak ma być płatny.

Krótko mówiąc miejsce „Hjen kapitalistycznych“ ma zająć zmontowany rozmaitemi sposobami sztab urzędników.

Najbardziej gorącemi zwolennikami planowej gospodarki są komuniści, trochę mniejszymi socjaliści, a w sposób specyficzny, który ma nabić kieszenie, w sposób ograniczony w jedną stronę zwolennicy karteli gospodarczych.

W kilku słowach zastanowimy się nad poszczególnemi trzema rodzajami amatorów „planowej gospodarki“.

A więc komunizm, wprowadza całkowite upaństwowienie zakładów, warsztatów, oraz ziemi przez zniesienie własności prywatnej, któremi ma kierować według nich armja urzędników.

W ustroju komunistycznym „planowej gospodarki“ cała ludność kraju podzielona jest na dwie warstwy: na urzędników, którymi są przywódcy komunistyczni i — proletarjuszy — zawsze głodnych.

Urzędnicy mają we wszystkiem decydujący głos, a więc, oni oznaczają kto w jakim fachu ma pracować, i w jakiem miejscu, oni mają prawo przerzucania z jednego rodzaju pracy do drugiego.

Określają ile ma się spać, ile ma się jeść i co ma się jeść, co ma się czytać, jak się ma bawić no i naturalnie ile kto ma zarabiać.

Jednem słowem wymarzona administracja człowiekiem; którego traktują jak bydlę pociągowe, dotąd potrzebne dopóki jest kalkulujące się.

Jak już powiedziałem komunizm upaństwawia każdą własność prywatną, odbiera rolnikom ziemię — upaństwawia ją.

Do czego to prowadzi to niech będzie przykładem „raj bolszewicki“ w Rosji, gdzie przez odebranie chłopom ziemi, zawisło widmo głodu.

Wieś przekształcona w „kolektyw“ nie może wyżywić nawet siebie, gdyż ludzie mniej pracują i daleko gorzej, tak jak za czasów pańszczyźnianych.

Razem ze wsią głoduje też miasto, gdyż wieś nie jest w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości środków żywności na rynek miejski.

Następnie komunizm niszczy małe samodzielne warsztaty pracy — budując wzamian „olbrzymie fabryki“.

Ba, buduje nawet specjalne fabryki — kuchnie.

Nie mówiąc o tem ze znosi godność zawodową.

Jak widzimy komunizm zamiast uderzyć w wielkiego kapitalistę, wali z cały siły w małego posiadacza, a w pierwszym rzędzie w robotnika, wieśniaka i rzemieślnika.

Słowem zamiast dopomóc ludziom żeby każdy miał własny warsztat pracy, żeby każdy był samodzielny, zamienia wszystkich mieszkańców w niewolników dygnitarzy komunistycznych.

Drugi amator t. zw. „planowej gospodarki“. Socjalizm, dąży do tego samego co komunizm, tylko, gdy ten pierwszy chce uczynić „raj“ natychmiast, to socjalizm chce uszczęśliwiać ludzi na raty, obdarowując ich takiemi prezentami jak: Kasa Chorych, Z. U. P. U, Fundusz bezrobocia itp., których dokładniej opisywać nie będę, gdyż każdy odczuł te dobrodziejstwa na własnej skórze.

Trzeci zwolennicy t. zw. „planowej gospodarki“ to zdepopularyzowane dziś kartele; gdzie kierownictwo zamiast w ręku państwa spoczywa, w związku większych kapitalistów.

Kartel niszczy tych wszystkich, którzy do niego nie przystępują, wyznacza ceny na wyprodukowane towary, zamyka warsztaty pracy, aby nie szkodzić wysokim cenom, nie troszczy się o pracowników itd.

Wyzysk kartelu może ograniczyć silny rząd drogą specjalnego nacisku, ale częściej bywa wprost przeciwnie, że kartel zagraża rządowi, przez niepłacenie podatków, zamykanie przedsiębiorstw, fabrykowanie mas bezrobotnych. Widzimy, że te dobrodziejstwa t. zw. „planowanej gospodarki“ z których niejedne wlazły dobrze nam za skórę, powinny być ostrzeżeniem, ze te trzy kierunki nie wyglądają tak pięknie w życiu codziennym, jak zdawałoby się na papierze.

Życie dzisiejsze wymaga innych form, które powinny dążyć do dobrze pojętej samowystarczalności oraz upowszechnieniu własności.

Obozy koncentracyjne

Dnia 17-go czerwca b. r. wieczorem Prezydent Rzplitej podpisał dekret o obozach koncentracyjnych w Polsce.

Ceny ogłoszeń: 20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 groszy.

Redakcja i Administracja: Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 31, II p.
Redaktor przyjmuje codziennie od 12—14.

Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20.
Konto P. K. O. 214-387.
Miesięcznie z przesyłką 40 gr.

Ogłoszenia: 20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4 łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 gr. Wewnątrz 50 proc. drożej. Ozdobne 20 proc. droże. Zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. Rękopisów się nie zwraca. Administracja czynna codziennie od 12 do 14-tej i 19 do 20-tej z wyjątkiem świąt. - - - Telefon 17-04.

Wydawca: Leon Biegała, Poznań Czcionkami Drukarni Ogniska Poznań, Wielkie Garbary 11 Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań